

Karolina Kołodziej*

 <https://orcid.org/0000-0003-3122-1108>

Jak „krew na pierwszej stronie” zasiliała łódzką kulturę popularną Na przykładzie piosenek o Łaniusze, Zajdlowej i Ślepym Maksie

Streszczenie

Celem artykułu jest pokazanie, jak na łódzki folklor miejski i kulturę popularną wpływały głośne zbrodnie dwudziestolecia. Analiza tematu pokazuje, że chętnie sięgano i inspirowano się bieżącymi wydarzeniami, o których pisała łódzka prasa. W ten sposób do drukowanych na łamach miejscowych dzienników powieści popularnych i piosenek śpiewanych na łódzkich podwórkach docierały wątki nawiązujące m.in. do głośnych zbrodni czy skandali obyczajowych. Analiza tekstów piosenek dowodzi, że „przetwarzały” one materiał prasowy, czyniąc go dostępnym nawet dla niepiśmiennych mieszkańców. Omówione piosenki wpisują się w schemat popularnych pieśni nowiniarskich, powtarzając charakterystyczne wzorce konstrukcyjne, sposoby kreacji bohaterów. Kanwą dla wyśpiewywanych treści były przestępstwa, którym towarzyszyły procesy sądowe, szczegółowo relacjonowane na łamach prasy i będące tematem rozmów łodzian. Stąd już tylko krok do tego, by Zajdlowa, Łaniucha czy Ślepy Maks stali się bohaterami piosenek śpiewanych na łódzkich podwórkach.

Słowa kluczowe: morderstwo, prasa, dwudziestolecie międzywojenne, Łódź, relacje sądowe

* Uniwersytet Łódzki, email: karolina.kolodziej@uni.lodz.pl

Wydawcy popularnych dzienników międzywojnia starali się pozyskać nowych czytelników, epatując sensacyjnymi informacjami, zapowiadanyymi krzykliwymi tytułami. „Krew na pierwszej stronie” nęciła nawet tych czytelników, którym obcowanie ze słowem pisanym sprawiało trudność. Ciekawość i żądza sensacji stawały się lepszą zachętą do nauki czytania niż narodowe programy walki z analfabetyzmem.

Wyobraźnia mieszkańców Łodzi, czytelników popularnych, tanich dzienników, uczestników życia miejskiego, współtwórców i odbiorców folkloru miejskiego karmiła się krwawymi zbrodniami, o których rozpisywała się prasa. Procesy sądowe stawały się przedstawieniami, z których obszernie relacje zamieszczano w dziennikach. Bohaterowie procesów na kilka dni, tygodni lub miesięcy zawłaszczali myśli łodzian, stawali się tematem rozmów, bohaterami lub antybohaterami miejskich opowieści. Po jakimś czasie opowieści te zaczynały żyć autonomicznie – w anegdocie, plotce, piosence, powieści.

W niniejszym tekście omówione zostaną piosenki inspirowane głośnymi łódzkimi zbrodniami dwudziestolecia międzywojennego¹. Pamięć o Marii Zajdłowej, Stanisławie Łaniusze i Ślepym Maksie przetrwała dzięki ich obecności w popularnych piosenkach, które śpiewała cała międzywojenna Łódź²:

Domorośli autorzy, często śpiewacy podwórkowi, znając upodobanie swojej publiczności do rozmaitych sensacji, natychmiast po głośnym wypadku tworzyli różne wersje ballad, szybko upowszechniających się, które opisywały niesamowite, zbrodnicze czyny przestępców rekrutujących się najczęściej z przedmieścia³.

1 W wydanym przez Towarzystwo Przyjaciół Łodzi i Łódzki Dom Kultury w 1983 roku *Śpiewniku łódzkim* oprócz wybranych do analizy piosenek, znalazła się jeszcze jedna piosenka o podobnej, kryminalnej, tematyce – *Śmierć Kunitzera*. W niniejszym tekście nie poddano jej analizie ze względu na odrębną specyfikę tej zbrodni. Zob. *Śpiewnik łódzki*, tom 1–3, Towarzystwo Przyjaciół Łodzi i Łódzki Dom Kultury, Łódź 1983.

2 Bronisław Wieczorkiewicz twierdzi, że popularność ballad podwórzowych wynikała z poruszanych w nich sensacyjnych i aktualnych tematów, przekazywanych przez plotkę, której popularność wynikała z powszechnego analfabetyzmu, braku radia i telewizji, kolportujących współcześnie m.in. tanią sensację. „Całe sejmiki babskie roztrząsały nowinę na kuchennych schodach kamienicy, w bramie, przy stróżówce, w okolicznym sklepiku, a potem opatrzoną własnym komentarzem, niosły dalej. Wreszcie znajdował się „bard”, który owo zdarzenia ubierał w rymy pod jakąś znaną melodię lub sam ją tworzył, i pieśń wędrowała między ludźmi jako pamiątka, czasem przestroga, czasem hymn pochwalny” (B. Wieczorkiewicz, *Warszawskie ballady podwórzowe. Pieśni i piosenki warszawskiej ulicy. Opracowanie muzyczne Zygmunta Wiehlera*, PIW, Warszawa 1971, s. 101.

3 *Śpiewnik łódzki*, t. 2, s. 8.

Każdą z omówionych poniżej piosenek można zaliczyć do pieśni nowiniarskich, mających swój rodowód w folklorze ludowym. Na gruncie miejskim pieśni nowiniarskie upodobały się do wykonywanych przed wędrownymi śpiewakami, pieśni (ballad) podwórkowych. Ten typ pieśni charakteryzował się narracyjnością, aktualnością⁴ i sensacyjnością⁵. Łączył je także sposób rozpowszechniania w formie ustnej (śpiewanej) lub drukowanej (druki ulotne), specyficzna forma tytułów, doprecyzowanie czasu i miejsca opisywanego wydarzenia, obecność moralizatorskiego komentarza, a także wyraźne piętno poezji religijnej⁶.

Piotr Grochowski dowodzi, że najpopularniejszym tematem pieśni nowiniarskich były historie kryminalne, wśród których blisko 70% opowiadało o zbrodniach dokonanych w kręgu najbliższej rodziny⁷. Do tego zbioru z pewnością należą piosenki o Zosi Zajdlównie. Utwór o Stanisławie Łaniusze reprezentuje mniej liczny zasób piosenek, sięgających po motyw morderstwa na tle rabunkowym. Warto jednak pamiętać, że morderstwo małżeństwa Tyszerów było też motywowane chęcią zemsty na byłych pracodawcach.

Kanwą omówionych poniżej tekstów o Zajdlowej i Łaniusze są wydarzenia prawdziwe, dlatego teksty piosenek przypominają uproszczoną relację prasową. Szczegółowa lokalizacja, przywołanie nazwiska sprawcy i/lub ofiary miały dowodzić, że wyśpiewywana historia opowiada o autentycznym przestępstwie. Piosenka o Ślepym Maksie („Słuchajcie Żydzi / Co Wam bajka opowie”) została utrwalona dzięki *Balladzie o Ślepym Maksie* Arnolda Mostowicza. W odróżnieniu od utworów o Zajdlowej i Łaniusze nie opowiada ona o krwawej zbrodni, a raczej o przestępstwie, którego miał się dopuścić Bronsztajn. Utwór Mostowicza kończy scena rozgrywająca się w centrum Łodzi (okolice ulicy Traugutta), czyli daleko od Bałut, na których „królował” Bronsztajn:

Z pobliskiej bramy wypadła gromada dzieci, z krzykiem i piskiem uciekająca na wszystkie strony. Za nimi wybiegł chłopiec, może dziesięcioletni, z czarną opaską na oku i z korkowcem w ręku. Celując w pierzchającą czeredę krzyczał na cały głos:

– Macie natychmiast oddać pieniądze! Natychmiast, bo...

Biegnąc nie zauważył Klary. Potknął się o jej pantofel i wyrzucił jak długi. Pomogła mu wstać.

– Dlaczego mają ci oddać pieniądze?

4 „O popularności pieśni, nie tylko w środowisku robotniczym, decydowała chwila, a więc aktualność jej tematu, nastroju nie zaś wartość artystyczna” (tamże).

5 P. Grochowski, *Straszna zbrodnia rodzonej matki. Polskie pieśni nowiniarskie na przełomie XIX i XX wieku*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2010, s. 115.

6 Tamże, s. 118.

7 Tamże.

- Pani nie wie, kto ja jestem? Ja jestem Ślepy Maks!
 – Ślepy Maks? A któż to taki Ślepy Maks?
 Chłopiec spojrział na nią z politowaniem.
 – Nie wie pani? Naprawdę? To taki rozbójnik, który bogatym zabiera i rozdaje biednym. Niech pani posłucha. To piosenka o Ślepym Maksie [...] ⁸.

Jak słusznie zauważył Piotr Grochowski, piosenki nowiniarskie o tematyce kryminalnej „są zupełnie pozbawione narracyjnego napięcia”⁹. Odbiorcy piosenek znali opowiadane w nich historie, dlatego nie były potrzebne (znane z innych utworów kryminalnych) zaskakujące zwroty akcji czy nieoczekiwane zakończenie¹⁰.

Krwawy Stasiek¹¹

Dzień po hucznych obchodach dziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości, na polu przy ulicy Milionowej odkryto zmasakrowane zwłoki młodej kobiety. Tego samego dnia zaniepokojony brat Bronisława Tyszera odwiedził skład fortepianów, gdzie odkrył ciała bestialsko zamordowanego małżeństwa – Marii i Bronisława Tyszerów. Policjanci szybko powiązali morderstwa, gdyż zamordowaną kobietą, odnaniezoną przy ulicy Milionowej, była służąca Tyszerów – Józefa Borowska. Śledztwo nie okazało się zbyt skomplikowane, ponieważ na miejscu zbrodni znaleziono kwit zakupu instrumentu na nazwisko Stanisław Łaniucha. Policja ustaliła adres zamieszkania podejrzanego, a podczas rewizji odnaleziono zakrwawiony młotek oraz poplamione krwią ubrania. Przez kolejne dni łodzianie żyli kulisami wstrząsającej zbrodni – prasa informowała o kolejnych szczegółach brutalnego morderstwa, drukowano wywiady z rodziną i sąsiadami Łaniuchy oraz specjalistami z zakresu psychologii. Młody wiek i skromna postura oskarżonego kontrastowały z brutalnością zbrodni, jakiej dokonał. Publikę dziwił również fakt, że choć Łaniucha przyznawał się do przestępstwa o charakterze rabunkowym, z domu zamordowanych zginęło niewiele – komplet cennych łyżeczek, dwa zegarki i niewielka ilość gotówki. Skrywająca majątek kasa pancerna pozostała nieotwarta, choć przestępca próbował sforsować zabezpieczenia. Dziewiętnastoletni morderca przyznał się do zarzucanych czynów i opowiedział, co wydarzyło się 11 listopada 1928 roku. Łaniucha przyszedł do składu fortepianów pod pretekstem zakupu instrumentu. Gdy właścicielka wypisała kwit z kwotą do zapłaty, morderca zamiast uiścić określoną ilość gotówki, wręczył pani Tyszerowej plik pociętych gazet, które miały udawać banknoty. Właścicielka,

⁸ A. Mostowicz, *Ballada o Ślepym Maksie*, Biblioteka „Tygla Kultury”, Łódź 1998.

⁹ Tamże, s. 284.

¹⁰ Tamże, s. 130.

¹¹ Porównaj w bibliografii pozycje dotyczące zbrodni dokonanych przez Stanisława Łaniuchę.

zorientowawszy się w chęci oszustwa, próbowała wyprosić Łaniuchę ze sklepu. Wówczas przestępca wyciągnął młotek, którym uderzył kobietę w głowę. Ciosy okazały się śmiertelne, a morderca, chcąc zyskać na czasie, ukrył zwłoki w sklepie i oczekiwał przybycia dawnego pracodawcy – Józefa Tyszera. Jego również zamordował. Po podwójnym morderstwie Łaniucha zaczął przeszukiwać sklep i mieszkanie ofiar, ale udało mu się ukraść tylko rzeczy stosunkowo niskiej wartości. Po opuszczeniu składu fortepianów spokój mordercy zakłócał jedynie fakt, że świadek zbrodni, służąca Tyszerów, może zdradzić jego tajemnicę. Dlatego ostatnim punktem zbrodniczego planu było zabicie Józefy Borowskiej, którą podstępnie wywabił z mieszkania pracodawców i taksówką wywioził na odludzie, gdzie ją zamordował.

21 lutego 1929 roku rozpoczął się proces Stanisława Łaniuchy. Wydarzeniem tym żyła cała Łódź, a niezdrowe podniecenie kulisami zbrodni umiejętnie podsycali miejscowe dzienniki. Mordercę skazano na karę śmierci przez powieszenie. Wyprawdzany z sali rozpraw nastoletni przestępca krzyknął „Niech żyją ładne kobietki!”. W 1930 roku prezydent Mościcki zniósł karę śmierci, zastępując ją dożywotnim więzieniem. Nie wiadomo, jak potoczyły się dalsze losy Stanisława Łaniuchy.

Prasowe relacje informujące o morderstwie, śledztwie i procesie szybko zaczęły żyć własnym życiem – w piosence i przyśpiewce. Udało się znaleźć dwa utwory poświęcone listopadowej zbrodni. Pierwszy anonimowy, zaczynający się od słów „Zapadła noc głucha”, liczy zaledwie sześć wersów. Utwór ma konstrukcję dwudzielną – w pierwszej trzywersowej części znajduje się lakoniczny opis okoliczności zbrodni:

Zapadła noc głucha
Z toporkiem Łaniucha
Do państwa Tyszerów zakrada się...¹²

Zamykające utwór wersy to złowroga wypowiedź mordercy:

Tyszerze, Tyszerze
Odmawiaj pacierze
Ja mówię ci szczerze, zabiję Cię!

Autorem tekstu drugiej piosenki jest doskonały tekściarz Andrzej Włast¹³, zaś muzykę na melodię popularnych rosyjskich ludowych *Publiczek* skomponował Siergiej Bogomazow. Rzeczywista historia została w piosence potraktowana dość

¹² Piosenkę cytuję za: *Śpiewnik łódzki*, t. 2, s. 97.

¹³ Andrzej Włast (właśc. Gustaw Baumritter, 1895–1942/1943) – poeta, tekściarz, autor wielkich przebojów międzywojnia (m.in. *Całuję twoją dłoń, madame, Ja się boję sama spać, Ta mała jest wstawiona, Tango milonga, Warszawa ma*), kilkunastu librett operetkowych i kilkudziesięciu rewii, które również reżyserował.

swobodnie. W tekście znajdziemy kilka nieścisłości – Borowska otwierając drzwi Łaniusze, nie mogła widzieć w jego dłoni topora, to zamordowany Józef Tyszer, a nie oprawca grał na fortepianie, w chwili zabójstwa małżonkowie nie byli razem, a służąca nie była bezpośrednim świadkiem zbrodni:

Do drzwi się dobiera,
Zborowska¹⁴ otwiera
I widzi, że w ręce
Topór mu lśni...

Za fortepianem siada
Nic im nie odpowiada,
Choć go pytają,
Co zrobić chce.

Tyszer przerażony,
Mówi do swej żony
Dajmy mu pieniędzy
Niech idzie precz [...]

Borowska widziała,
Jak krew się połała
Lecz siły nie miała
Dopomóc im¹⁵.

Rozbieżności między faktycznym przebiegiem morderstwa a tekstem piosenki wydają się nieprzypadkowe, nie można też podejrzewać, że Andrzej Włast nie znał opisanej historii, ponieważ, jak wspomniano, gazety informowały o szczegółach zabójstwa. Można odnieść wrażenie, że autorowi tekstu chodziło o wykreowanie konkretnego wizerunku Łaniuchy, zdemonizowania jego postaci w pierwszych czterech zwrotkach piosenki, natomiast w trzech ostatnich – pokazaniu mordercy jako cwane go zawadiaki, wymykającego się policji. W piosence brakuje jednoznacznej oceny czynu Łaniuchy i potępienia go. Morderca jest „chłopem chwałkim”, nie boi się ani więzienia, ani kata, ciągle skutecznie ucieka policji, której „za plecami / w głos śmieje się”. Jego „dom wszędzie / gdzie skryje się”. Słowa zawarte w przedostatniej zwrotce: „W więzieniu nie zgnije / kat go nie zabije” dziwią, ponieważ sprawiają, że w piosence zabrakło następstwa przyczynowo-skutkowego (przestępstwo – kara) i nauki moralnej, że każdy zły uczynek spotka się

¹⁴ Pisownia nazwisk we wszystkich cytowanych tekstach piosenek zgodna z oryginałem.

¹⁵ *Śpiewnik łódzki*, t. 2, s. 68.

z zasłużoną karą. Być może Włastowi chodziło o taką kreację postaci Łaniuchy, ponieważ była ona bliższa odbiorcom jego piosenek – robotnikom, mieszkańcom biednych dzielnic, osobom, którym w życiu się nie udało. Oni łatwiej utożsamiali się z ciągle zmieniającym pracę, lubiącym zabawę Łaniuchą niż z bogaczami, którzy krótko przed śmiercią podjęli z banku 40 tysięcy dolarów na zakup kolejnej nieruchomości.

Łódzka Gorgonowa¹⁶

W 1938 roku opinią publiczną Łodzi wstrząsnęła tzw. sprawa Zajdlowej¹⁷. Pod koniec stycznia do III komisariatu policji zgłosiła się Maria Zajdlowa¹⁸, która poinformowała dyżurnego o zaginięciu córki¹⁹. Ponieważ w mieście zdarzyły się ostatnio przypadki zaginięcia dziewczynek, policja poważnie potraktowała zeznania matki. Podczas powtórnej wizyty w komisariacie Zajdlowa pokazała anonim, w którym ktoś przestrzegał matkę zaginionej przed grożącym jej niebezpieczeństwem i informował o zabójstwie dwunastolatki. Sąsiedzi zgodnie twierdzili, że Zosia Zajdlówna, uczennica szkoły powszechnej nr 18 przy ulicy Trenknera 27, była grzeczna, dobrze wychowana, cicha i pracowita. Odmienną opinię mieli o jej matce, 29-letniej wdowie, lubiącej towarzystwo mężczyzn i dobrą zabawę. Córka nie akceptowała rozwiązłego stylu życia matki, które odbijało się na ich relacji. Podczas trwania dochodzenia policjanci odnaleźli w mieszkaniu zaginionej, przy ulicy Szopena 49, ślady krwi oraz kilka listów napisanych tym samym charakterem pisma, którym napisano anonim przedłożony na komisariacie. Po przeszukaniu mieszkania Zajdlowej i najbliższej okolicy budynku policjanci dokonali makabrycznego odkrycia – na dnie dołu kloacznego odnaleziono, zapakowane w worek, nagie ciało dziewczynki. O zamordowanie dziewczynki podejrzewano matkę Zosi, Marię Zajdlową i kochanka kobiety, Stanisława Gibkiego. Jeszcze przed aresztowaniem kobieta symulowała atak nerwowy, a w areszcie podjęła próbę samobójczą.

16 Rita Gorgonowa (właściwie Emilia Gorgon, z domu Ilić) pochodziła z Chorwacji. Była guwernantką w domu lwowskiego architekta – Henryka Zaremby, z którym nawiązała romans. Została oskarżona o zabójstwo jego córki Elżbiety Zaremby. Gorgonowa została skazana w procesie poszlakowym na dożywotnie więzienie. Proces zaś był bardzo głośnym i szczegółowo relacjonowany w prasie.

17 Określenie „sprawa” dotyczy zarówno morderstwa Zosi Zajdlówny, przebiegu śledztwa, jak i procesu sądowego.

18 Maria Zajdlowa (z domu Śnieg, ur. 1.04.1909 w Łodzi). Miała 16 lat, gdy wyszła za mąż za szofera, z którym była w ciąży. Małżeństwo miało jeszcze jedną córkę, młodszą od Zosi, która zmarła kilka dni po porodzie. W 1930 roku na serce zmarł mąż Marii. Młoda wdowa utrzymywała się z hafciarstwa, w czym pomagała jej córka.

19 Porównaj w bibliografii pozycje dotyczące zbrodni dokonanych przez Marię Zajdlową.

Chcąc wydobyc z zatrzymanej przyznanie do winy, policjanci poinformowali ją, że pomocne w ustaleniu tożsamości mordercy będą ślady paznokci znalezione na szyi denatki. Przerażona kobieta w drodze do aresztu wyrwała sobie paznokcie. Postawiona w obliczu niepodważalnych dowodów, Zajdlowa przyznała się do winy. Początkowo próbowała wykazać, że straszną zbrodnię popełniła w afekcie – wymęczona długotrwałym bólem zęba, dała się sprowokować córce. Podczas kłótni rzuciła w nią młotkiem, a ranioną w głowę udusiła.

Ciało Zosi wydano dziadkom i to z ich domu 5 lutego wyszedł kondukt żałobny w stronę cmentarza na Radogoszczu. Pogrzeb dziewczynki zgromadził tłumy Łódzian. Emocje towarzyszące temu wydarzeniu sprawiły, że potrzebna była interwencja pogotowia ratunkowego, niosącego pomoc omdlałym.

26 kwietnia rozpoczął się wyczekiwany proces dzieciobójczyni. Zainteresowanie było tak duże, że policjanci musieli pilnować wejścia do gmachu sądu, aby na salę obrad nie wtargnął tłum, wśród którego przeważały kobiety. Marię Zajdlową oskarżono o umyślne zabicie córki, a także zrekonstruowano rzeczywisty przebieg morderstwa. Gazety relacjonowały, że drobna trzydziestolatka była przestraszona i zachowywała się nerwowo. Zapytana przez sędziego, czy przyznaje się do winy, odpowiedziała „zabiłam, ale zamiaru nie miałam”²⁰. O godzinie 21 ogłoszono wyrok uznający winę oskarżonej i skazujący ją na karę dożywotniego więzienia.

Dowodem zainteresowania opinii publicznej, zwłaszcza niewykształconych mieszkańców miasta, był nie tylko tłum zgromadzony pod gmachem sądu, ale także rozchodzące się w dużym nakładzie dzienniki, zawierające relacje z procesu. Aby zdobyć te informacje, po prasę sensacyjną sięgali nawet ci, którym obcowanie z słowem pisanym sprawiało kłopot. Sensacyjne treści wkrótce przeniknęły do kultury masowej. W ten sposób tragiczna historia zamordowanej dwunastolatki stała się tematem trzech piosenek o Zajdlowej²¹. Ballady zawierają powtarzające się komponenty – przedstawienie *dramatis personae*, opis relacji matki i córki, dość szczegółowa prezentacja zbrodni i procesu sądowego. Zawierają wszystkie elementy, jakie mogły się znaleźć w relacji prasowej czy radiowej z procesu, są wyśpiewaną wersją reportażu sądowego, podobnie jak śpiewaną wersją powieści była popularna piosenka *Trędowata*²².

²⁰ Potworna dzieciobójczyni resztę swego życia spędzi za kratkami... Potworna zbrodnia na Bałutach. Matka zamordowała swą 12-letnią córkę, „Kurier Łódzki” 1938, 4 lutego, nr 34, s. 5.

²¹ Słowa piosenek cytuję za *Śpiewnik łódzki*, t. 2, s. 92–94. Stosuję lokalizację skróconą: *Ballada o Zajdlowej* („W bałuckiej cichej dzielnicy...”), tekst W. Kotarski – Z1; autor nieznan, *Ballada o Zajdlowej* („Moc było zbrodni na świecie...”) – Z2; autor nieznan, wiersz bez tytułu o incipicie „Na jednym cmentarzu...” – Z3.

²² J. Dunin, *O piosence z robotniczego miasta*, „Prace Polonistyczne” 1966, nr 22, s. 152.

Napisana przez Walentego Kotarskiego²³ *Ballada o Zajdowej* wyróżnia się osadzeniem wydarzeń w topografii miasta („W bałuckiej cichej dzielnicy / mieszkała z córeczką wdowa, / gdzieś na Szopena ulicy”) oraz wzruszającym zakończeniem – trzy ostatnie zwrotki piosenki są bezpośrednim zwrotem zamordowanej córki do matki:

Dlaczego matka zabiła,
Zza grobu pytam, dlaczego?
Nas szczerą miłość łączyła,
Tyś chciała szczęścia innego.

Szczęście prysnęło jak bańka
Życ mi nie dałaś na świecie.
Nawet dla swego kochanka
Przestałaś kochać swe dziecię.

Tyś gorsza od Gorgonowej
Boś własną córkę zabiła
Zemściłaś się na mnie gorzej,
Swe dziecię zaś utopiła.

Takie zakończenie dosadnie pokazuje, że śmierć dziewczynki jest niezawiniona i niezrozumiała, a matka przedkładająca uczucie do mężczyzny („dla swego kochanka / Przestałaś kochać swe dziecię”) nad „szczerą miłość” dziecka nie może liczyć na zrozumienie. Wrażenie bezsensowności śmierci Zosi potęguje początek piosenki rozpoczynającej się od słów „Na jednym cmentarzu...” i opisu grobu dwunastolatki: skromna mogiła jest pokryta kwiatami przynoszonymi przez ludzi „ze wszystkich stron” (Z3), którzy płaczą i modlą się. Można przypuszczać, że pojawiające się w czwartej i piątej zwrotce bezpośrednie zwroty do Zosi wypowiedają jej dziadkowie (użycie liczby mnogiej), którym wydano ciało zamordowanej:

23 O Walentym Kotarskim wiadomo niewiele. Janusz Dunin pisał, że był to popularny twórca łódzkiej piosenki, poeta, muzyk, pieśniarz podwórzowy, wydający własne teksty. Kotarski miał charakterystyczny styl, a używane w piosenkach słownictwo i znajomość realiów przemysłowego miasta wskazuje, że był rdzennym łódzianinem. Jego piosenki opiewały uroki wielkomijskich rozrywek, kult wódki i pijaństwa, co wskazuje, że „nie chodziło wcale o przekonanie swego czytelnika czy słuchacza, pragnęli oni [pieśniarze] tylko oddać jego nastroje i marzenia, przytaknąć temu, o czym odbiorca i tak jest już przeświadczony. Porzekadło »taki wieszcz, jaki słuchacz« sprawdzało się tu w całej rozciągłości” (tamże, s. 158). Kotarski z zawodu był dekarzem, ale całe życie poświęcił na „publikowanie oraz kolportowanie piosenek” (tenże, *Druk i wielkomijski folklor*, „Media, Kultura, Społeczeństwo” 2008, nr 1 (3), s. 17). W lipcu 1945 roku razem z innym pieśniarzem Stanisławem Rudnickim założyli spółkę „Harfa”. Kotarski zmarł około 1964 roku.

Zamknęłaś powieki
I świat opuściłaś
My cię tak kochali,
Nam się nie sprzykrzyłaś.

We wszystkich utworach wyraźnie zarysowano kontrast pomiędzy matką i córką. Maria Zajdlowa „czuje się młoda” (Z2), „miała kochanków dość wielu” (Z1), „wesoło się bawiła” (Z1), aż wreszcie chce „połączyć się z wybrankiem” (Z2). Ponadto matka „stale biła” (Z2) dziewczynkę, a w piosence Kotarskiego znajdziemy uzupełnienie:

Matka swą córkę katuje,
Orgie się straszne tam dzieją.
Zosia po schodach nocuje
A oni się z tego śmieją.

Matka wesoło się bawi
I córkę z domu wygania,
Zosia zalewa się łzami
Po nocach słychać jej łkania (Z1).

W piosenkach podkreślono jednocześnie, że Zosia była „dobra i miła” (Z2) i „matkę bardzo kochała” (Z2). Dziewczynka była skromnym i bardzo pracowitym dzieckiem, które miało przed sobą całe życie: „Ty byłaś takim dzieckiem, / Co wszystko poznaje” (Z3).

We wszystkich trzech utworach znajdziemy też dokładne opisy samej zbrodni. Kotarski w *Balladzie o Zajdlowej* przedstawia morderstwo enigmatycznie jako drastyczny koniec udręki dziecka:

Aż naraz wszystko ustało,
Bo matka ją udusiła
I jeszcze ciepłe jej ciało
Do ubikacji wrzuciła (Z1).

W bardzo podobny sposób śmierć Zosi jest przedstawione w kolejnej piosence, w której zabójstwo córki jest efektem „szatańskiego planu”, jaki narodził się w głowie matki:

I przyszła zbrodnia okrutna,
Jakiej nie znano przed nami
Matka zabiła swe dziecko,
Dusząc je sama rękami (Z2).

Najbardziej szczegółowy i najbliższy rzeczywistości opis zbrodni przynosi piosenka o incipicie „Na jednym cmentarzu...”, w której wspomniano nie tylko o uduszeniu córki przez Marię Zajdlową, ale także o poprzedzającym ten czyn ataku, czyli rzuceniu w córkę tępym narzędziem. Takie uszczegółowienie z pewnością odpowiadało gustom odbiorców, żądnych taniej sensacji:

Najpierw ją przez głowę
 Młotkiem uderzyła
 A potem bez żalu
 Na śmierć udusiła

Gdy swą matkę Zosia
 Chwyła za rękę,
 Ta nic nie zważała
 Na swojej córki mękę.

Tylko swe pazury
 Jeszcze mocniej wpiła
 A gdy żyć przestała,
 Dopiero puściła.

I na tym nie koniec,
 Z mieszkania wynosi,
 Do ubikacji
 Wrzuca ciało Zosi (Z3).

W omawianych piosenkach widać, że poza samym zabójstwem córki i kierującym matką motywem, najbardziej bulwersujący był fakt ukrycia ciała dziewczynki w kloace. Czyn ten pokazuje, że Maria Zajdlowa dokonała swego rodzaju procesu dehumanizacji, postrzegając córkę w kategoriach przedmiotowych – jako przeszkodę, którą trzeba usunąć.

Kolejnym aspektem, który żywo interesował łodzian był przebieg śledztwa. Dziwne zachowanie matki, tajemniczy anonim, nieścisłości w zeznaniach szybko skierowały śledczych na właściwy trop. Piosenki opiewają dzielnych policjantów, którzy „przez mądre pytania” (Z3) odkrywają prawdziwy przebieg zbrodni:

A na policji zeznaje
 Że banda skradła jej dziecię
 I list anonim oddaje
 A córka gnije w kloazie

Policja ten list zbadala,
 Że kochankowie pisali
 Straż na Szopena wezwała
 I kloak wnet przeszukali (Z3).

Utrwalona też została atmosfera towarzysząca procesowi sądowemu:

A przy sądowym budynku
 Setki gromadzą się ludzi
 Gdy przywieziono zbrodniarkę,
 Złowrogi okrzyk się budzi.
 Tłum rusza ławą do wejścia,
 I groźne padają słowa
 Powiesić wyrodną matkę! (Z2)

Zarówno dzieciobójczyni, jak i dokonany przez nią czyn były w piosenkach określane bardzo dosadnie. Maria Zajdlowa jest nazywana „wstrętnym potworem”, „potworną matką” (Z3), „kobietą-potworem” i „potworem Zajdlową” (Z2). Zaś stwierdzenie „lecz szczyt podłości w kobiecie / to chyba w Łodzi się zdarzył” (Z2) podkreśla, że czyn morderczyni zaprzecza zwyczajowemu postrzeganiu postaci matki. W piosence napisanej przez Kotarskiego Maria Zajdlowa jest porównana do Rity Gorgonowej, której zbrodnia wstrząsnęła opinią publiczną kilka lat wcześniej. Choć morderstwo dokonane przez Gorgonową spotkało się z potępieniem opinii publicznej, zabójstwo, którego dopuściła się Zajdlowa jest jeszcze bardziej odrażające, ponieważ łodzianka zamordowała własną córkę. Ta zbrodnia wzbudzała grozę „jak Polska długa, szeroka / od Gdynia aż do Krakowa” (Z2).

Piosenki o Zajdlowej można rozpatrywać w kilku aspektach: jako zapis zbrodni, która żywo interesowała ówczesnych łodzian; w aspekcie wychowawczym, ponieważ pokazują, że każda zbrodnia zostanie ukarana; jako świadectwo czasów, gustów i wyobraźni odbiorców piosenki podwórkowej²⁴.

Krzysztof Paweł Woźniak słusznie zauważył, że rodowodu ballad o Zajdlowej (i piosenek o innych głośnych zbrodniach) należy szukać w folklorze wiejskim:

²⁴ Należy wspomnieć, że na popularnych piosenkach można było dobrze zarobić. Janusz Dunin napisał, że podczas występów podwórkowych najpierw wykonywano piosenkę, a później sprzedawano broszury lub pojedyncze kartki z tekstami śpiewanych wcześniej piosenek. „Jedną sztukę stronicowego druczku sprzedawano za 10 groszy, kto kupił komplet trzech broszur, płacił tylko 20 groszy [...]. Koszt druku wynosił około 2 groszy od sztuki – tak więc na komplecie zarabiano ponad 200%. Biorąc pod uwagę znaczne nakłady dochód był niezły. Pieśń Walentego Kotarskiego *Zbrodnia Zajdlowej* była kilkakrotnie drukowana po 10 tys. egzemplarzy” (tamże, s. 18).

Wiele utworów sięgało swą genealogią do folkloru wiejskiego. Po upływie pewnego czasu forma ludowej pieśni przeżywała się, a fabuła ulegała dezaktualizacji. Twórcy piosenek ulicznych sięgali po tradycyjne wątki, ale nadawali im nową formę, melodię i treść. Najprostszą ze stosowanych technik było wymienienie realiów wiejskich na miejskie bądź też konkretyzowanie fikcyjnych wątków współczesnych wydarzeniami i okolicznościami. Tak np. popularny w środowisku wiejskim wążek dzieciobójczyni, zyskał w Łodzi nowy wymiar przez aktualizowanie go opisem podobnego wydarzenia, które rzeczywiście miało miejsce i zbulwersowało opinię publiczną. *Balladę o Zajdłowej*, bo pod takim tytułem utwór zaczął funkcjonować, znała wkrótce cała Łódź [...] ²⁵.

Ślepy Maks²⁶

Ciekawą częścią kultury popularnej Łodzi jest bez wątpienia wciąż żywa legenda Ślepego Maksa. Została ona, co warto podkreślić, zbudowana w całości na kryminalnej biografii Menachema Bornsztajna, która uczyniła z niego króla Bałut. Bornsztajn urodził się w Łęczycy w styczniu 1890 roku. Wkrótce jego rodzina przeniosła się do Łodzi i zamieszkała przy ulicy Wąskiej na Bałutach. Kilkuletni Maks był świadkiem śmierci ojca, zamordowanego przez stójkowego. Od tego czasu chłopiec powoli staczał się w odmętę półświatka, żebrząc i dokonując drobnych kradzieży, by pomóc w utrzymaniu matki i siostry. Przewodnikiem po przestępczym świecie stał się dla kilkulatek słynny Natan Książdz, dzięki któremu chłopiec nabierał doświadczenia i wprawy. Gdy dziesięcioletni Maks ponownie spotkał na swej drodze stójkowego, odpowiedzialnego za śmierć ojca, zemścił się. Chłopak wdał się w bójkę ze stróżem prawa, ale mordercą funkcjonariusza był przyjaciel Bornsztajna. W wyniku zajścia ucierpiało oko Bornsztajna, od tego czasu przyłgnął do niego pseudonim Ślepy Maks. Przed pierwszą wojną światową ożenił się z Gołdą, córką swego największego konkurenta Arona Goldberga, podporządkowując sobie w ten sposób całą przestępczą północną część Łodzi. Po ślubie małżonkowie zamieszkali na Bałutach (ul. Nowomiejska), następnie przy ulicy Sienkiewicza 9, gdzie mieściło się Biuro Prośb i Podań „Obrona”. Podczas wojny Ślepy Maks pracował jako subiekt, choć bardziej prawdopodobne jest to, że zajmował się głównie okradaniem pociągów wożących zaopatrzenie dla niemieckich żołnierzy walczących na froncie wschodnim. W 1921 roku powrócił do Łodzi, szybko odzyskał dawną pozycję, którą ugruntowało powstanie w roku 1928 stowarzyszenia „Ezras Achim” („Bratnia Pomoc”). Działalność stowarzyszenia i funkcjonującego wcześniej Biura

²⁵ K.P. Woźniak, „Hauzeracy idą!”. *Piosenka na łódzkim podwórku*, „Zeszyty Wiejskie”, z. 22, 2016 [59], s. 214.

²⁶ Porównaj w bibliografii pozycje dotyczące zbrodni dokonanych przez Stanisława Łaniuchę.

Prósb i Podań sprawiły, że Ślepy Maks stał się bohaterem najbiedniejszych Żydów, rozwiązując konflikty i wspomagając ubogich. Z czasem „Bratnia Pomoc” zaczęła zmieniać swe oblicze – mnożyły się przypadki używania przemocy, zastraszania, brutalnego egzekwowania należności, lichwiarskich procentów pobieranych od przeprowadzanych transakcji. Ślepy Maks popadł w konflikt z najbliższym współpracownikiem ze stowarzyszenia Srulem Kalną Balbermanem. 19 września 1929 roku w okolicy Kokolewole Ślepy Maks zastrzelił Balbermana. Rok później w głośnym, relacjonowanym przez prasę procesie sąd uniewinnił Bronsztajna, uznając, że działał w obronie własnej. W 1935 Ślepy Maks ponownie trafił na ławę oskarżonych, tym razem zarzuty (pojawiające się od 1933 roku) dotyczyły wymuszeń, szantaży, prześladowań, gróźb karalnych i naruszeń nietykalności cielesnej. Akt oskarżenia liczył 59 stron, akta sprawy – blisko 1000, przesłuchano 150 świadków. Kolejny raz proces był również szczegółowo opisywany w prasie. Tym razem sąd skazał gangstera na trzy i pół roku więzienia. Na początku II wojny światowej Menachem Bornsztajn wyjechał do Kazachstanu, powrócił do Łodzi w roku 1946. Zamieszkał przy ulicy Gdańskiej. Zmarł 18 maja 1960.

Piosenka o Ślepym Maksie („Słuchajcie Żydzi / Co Wam bajka opowie”²⁷) różni się od tekstów omówionych powyżej. Zarówno piosenki o Zajdlowej, jak i ta poświęcona Łanieszce opisywały zbrodnię, przebieg procesu, a także prezentowały karę, jaką ponieśli przestępcy. Przedstawione wydarzenia były zgodne z rzeczywistością, jeśli pojawiały się jakieś odstępstwa, były one niewielkie i nie wpływały na ogólną ocenę postaci zbrodniarza i ofiary. Piosenka o Ślepym Maksie opisuje jeden, prawdopodobnie fikcyjny, epizod z życia Robin Hooda z Bałut. W łódzkiej kulturze popularnej postać Bornsztajna kreowana była na wzór „szlachetnego bandyty” pokroju Rinaldo Rinaldiniego, tytułowego bohatera powieści sensacyjnej Christiana Augusta Vulpiusa²⁸ popularnej w dwudziestoleciu międzywojennym. Bohaterowie tego typu licznie zaludniali karty wydawnictw popularnych i brukowych – powieści odcinkowych i zeszytowych.

Piosenka ma wyraźnie określonego adresata („Słuchajcie Żydzi”) – jest kierowana do ludzi, którym Ślepy Maks pomagał. Ten wybór wydaje się zabiegiem słusznym, ponieważ o ile biednym mieszkańcom Bałut Bronsztajn jawił się jako obrońca, to dla pozostałych łodzian był zwyczajnym przestępcą. Piosenka przedstawia historię biednej wdowy Zylbertowej, wynajmującej mieszkanie w kamienicy Lewkowicza. Kamienicznik, nie bacząc na tragiczną sytuację kobiety, zamierzał ją razem z dziećmi wyrzucić z mieszkania. W jej obronie stanął Ślepy Maks i choć bałuciarz sięgnął po przemoc fizyczną, autor piosenki pochwała jego czyn. Metody, jakimi posługiwał się Bronsztajn były powszechnie znane: „Ślepy

²⁷ Wszystkie cytaty z piosenki o Ślepym Maksie za: *Śpiewnik łódzki*, t. 2, s. 101.

²⁸ Christian August Vulpius (1762–1827) – niemiecki pisarz i dramaturg, autor powieści sensacyjnej *Rinaldo Rinaldini. Sławny dowódca zbójców* (1797).

Maks swoje zrobił / Jak to zrobił – każdy wie”. Z tekstu można wywnioskować, że powszechnie akceptowano łamanie prawa przez Maksa, uznając, że pomoc słabszym jest wartością nadrzędną. Z piosenki można się też dowiedzieć, jak Bronsztajn walczył o sprawiedliwość: Lewkowicz „dostał dobrze po głowie”, Maks mu „dobrze w dupę da”, „mordę skwasił, oko podbił, zęby wybił”, aż „kamienicznik czołga się”. Warto zwrócić uwagę na dosadny, bezpośredni język, bliski odbiorcom utworu. W piosence Ślepy Maks podlega procesowi heroizacji, podkreśla to padające w tekście pytanie o samowolę Lewkowicza („Czy nie będzie siły nań?”) i pojawiająca się w kolejnej zwrotce odpowiedź, że jedynie Bronsztajn może rozwiązać problem wdowy:

Czekaj ty, kaminiczniku
 Krótka będzie władza twa,
 Idzie właśnie Ślepy Maks,
 I ci dobrze w dupę da!

Tekst piosenki tworzy swoistą klamrę kompozycyjną. W pierwszej zwrotce mamy informację, że utwór jest bajką („Słuchajcie Żydzi / Co wam bajka opowie”), a w zamykającym całość wersie znalazł się morał płynący z opowieści: „Morał z pieśni: nie czynź zła”. Odwołanie do bajki nadaje całemu utworowi charakter uniwersalny, autorowi tekstu nie chodzi o konkretną wdowę Zylbertową, ani o konkretnego kamienicznika Lewkowicza. Bohaterowie są uosobieniem przeciwstawnych typów ludzkich – słabego, potrzebującego pomocy i wyszukującego bogacza (siłacza).

Podsumowanie

Po latach zaborów Polacy zapragnęli cieszyć się z odzyskania długo wyczekiwanej niepodległości. Wieloletnie zniewolenie, śmierć bliskich i towarzyszący jej smutek, żalobę narodową i troskę o przetrwanie polskości odreagowywano na wiele sposobów. Zjawiskiem masowym stało się uczestnictwo w kulturze i rozrywce. Nie była ona jednorodna, jej polaryzacja odpowiadała podziałowi na centrum i peryferie. Mieszkańcy śródmieścia – fabrykanci, urzędnicy, inteligencja sięgali po rozrywkę z wyższej półki – teatr, dobry kabaret, dobre kino²⁹. Na przedmieściach królował rubaszny żart, teatr schlebający niewyszukanym gustom, prześcieradło zastępujące kinowy ekran. A także piosenka. Śpiewano międzywojenne szlagiery filmowe i teatralne, wykonywane przez Zuzę Pogorzelską, Hankę Ordonównę, Eugeniusza

²⁹ Por. W. Pawlak, *Minionych zabaw czar czyli czas wolny i rozrywka w dawnej Łodzi*, Oficyna Bibliofilów, Łódź 2001.

Bodo, Jana Kiepurę i innych. Teksty Własta i Ludwika Starskiego niosły się od śródmieścia po obrzeża Łodzi. Obok nich triumfy święciły piosenki inspirowane codziennością – opiewające specyficzny typ bałuciarza (Antek z Bałut, Czarna Mańka itp.) i charakterystyczny styl życia mieszkańców przedmieścia. Twórczość ta inspirowana była także głośnymi zbrodniami i procesami, o których szeroko rozpisywała się miejscowa prasa. Takich piosenek było z pewnością więcej niż tych kilka zachowanych, które omówiono w niniejszym tekście. Piosenki o zamordowaniu Zosi Zajdlówny, potrójnym morderstwie dokonanym przez Stanisława Łaniuchę czy o Ślepym Maksie są dowodem na zainteresowanie tym tematem wśród najsłabiej wykształconych mieszkańców Łodzi. O fascynacji zbrodniami świadczyć może także popularność artykułów o tematyce kryminalnej na łamach popularnych łódzkich dzienników i krzykliwe tytuły je anonsujące. Tematyka kryminalna przenikała do drukowanych w prasie sensacyjnej powieści odcinkowych i osobnych druków zeszytowych. Większość z nich przetwarzała wątki znane z łódzkiego podwórka, ale traktowała je w sposób dość swobodny (handel żywym towarem, afery narkotykowe itp.). W 1931 roku „Dziennik Łódzki” publikował pięćdziesięcioodcinkową powieść Freda Belina *Tajemnice Rokicińskiej Manufaktury*, będącej literackim przetworzeniem głośnej zbrodni, która wstrząsnęła Łodzią – zabójstwa Alberta Kona (31 stycznia 1929).

Spośród omówionych w niniejszym tekście piosenek utwory o Zajdlowej najbliższe są schematowi piosenki o tematyce kryminalnej, opracowanemu przez Piotra Grochowskiego³⁰. Morderstwo dokonane przez matkę szczególnie bulwersowało opinię publiczną „stało bowiem w jaskrawej sprzeczności z wszechobecnym wyobrażeniem kobiety jako rodzicielki i opiekunki, stanowiło niezwykle drastyczny przykład naruszenia fundamentalnych norm społecznych, a nawet podstawowych praw biologicznych”³¹. Wpływało to na kreację wizerunku dzieciobójczyni, a także stigmatyzację jej postaci (podawano imię i nazwisko matki, ale najczęściej zatajano personalia jej kochanka, będącego często przyczyną zbrodni³²). W tego typu utworach akcentowano wyrachowanie kobiet, skrupulatnie planujących zbrodnię³³. Brutalne morderstwo często motywowała chęć rozpoczęcia nowego życia u boku kochanka, życia, w którym nie było miejsca na dziecko z poprzedniego związku.

Łódzkie zbrodnie i procesy dwudziestolecia międzywojennego wciąż inspirują twórców. W 1990 roku ukazała się powieść Jacka Indelaka *Szczury ze złego miasta* o Ślepym Maksie, a w roku 2021 Maciej Andrzejewski podjął w powieści *Tramwaj Tanfaniego* próbę literackiego rozwikłania zagadki zabójstwa Juliusza Kunitzera.

³⁰ Por. P. Grochowski, dz. cyt., s. 273–277.

³¹ Tamże, s. 274.

³² Tamże, s. 276.

³³ Por.: „Matki [...] zawsze planują zabójstwo, często uciekają się do podstępu lub zabijają swe dziecko podczas snu, po czym próbują ukryć zwłoki i zatuszować zbrodnię” (tamże, s. 274).

Bibliografia

Bibliografia ogólna

- Badziak Kazimierz, Badziak Justyna, *Pitawal łódzki. Głośne procesy karne od początku XX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Łódź 2017.
- Grochowski Piotr, *Straszna zbrodnia rodzonej matki. Polskie pieśni nowiniarskie na przełomie XIX i XX wieku*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2010.
- Haska Agnieszka, Stachowicz Jerzy, *Bezlitosne. Najokrutniejsze kobiety dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2015.
- Jankowska-Guściora Magdalena, *Sytuacja uwięzionych kobiet w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Rocznik Andragogiczny” 2015, t. 21, s. 379–390, <https://doi.org/10.12775/RA.2014.027>
- Krajewski Krzysztof, *Przestępczość w II Rzeczypospolitej w świetle danych statystycznych*, „Archiwum Kryminologii” 2012, t. XXXIV, s. 531–567.
- Łazarewicz Cezary, *Koronkowa robota. Sprawa Gorgonowej*, Czarne, Wołowiec 2018.
- Notkowski Andrzej, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Łódź 1982.
- Pawlak Waclaw, *Minionych zabaw czar czyli czas wolny i rozrywka w dawnej Łodzi*, Oficyna Bibliofilów, Łódź 2001.
- Płońska Emilia, *Głośne procesy kobiet w II Rzeczypospolitej – perspektywa kryminologiczna*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. XVIII, z. 2, s. 141–162, <https://doi.org/10.15290/mhi.2019.18.02.07>
- Rodak Mateusz, *Margines społeczny*, [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 10: *Spółczesność międzywojenna: nowe spojrzenie*, red. J. Żarnowski, W. Międzyrzeczki, Warszawa 2015, s. 281–322.
- Seidler Barbara, *„Pamiętajcie, że byłem przeciw”. Reportaże sądowe*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.
- Śpiewnik łódzki*, t. 1–3, Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, Łódzki Dom Kultury, Łódź 1983.
- Tetelowska Irena, *Rozważania o sensacji prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960, t. 1, nr 4, s. 13–18.
- Wieczorkiewicz Bronisław, *Warszawskie ballady podwórzowe. Pieśni i piosenki warszawskiej ulicy. Opracowanie muzyczne Zygmunta Wiehlera*, PIW, Warszawa 1971.
- Władyka Wiesław, *Krew na pierwszej stronie: sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.
- Wojtysiak Hanna, *Lubelska prasa sensacyjna. Medialne obrazy codzienności międzywojennego Lublina*, „Folia Bibliologica” 2018, t. LX, s. 141–163, <https://doi.org/10.17951/fb.2018.60.141-163>
- Zaprutko-Janicka Aleksandra, *Ponętne i niebezpieczne*, „Dziennik Kijowski. Pismo Społeczne, Ekonomiczne i Literackie” 2014, nr 18, s. 6.

Źródła dotyczące zbrodni dokonanej przez Stanisława Łaniuchę

- Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Łaniusze*, „Echo” 1929, 21 lutego, nr 45, s. 2.
- Czy Łaniucha złoży apelację? Skazaniec zachowuje się spokojnie w więzieniu*, „Ilustrowana Republika” 1929, 25 lutego, nr 55, s. 3.
- Fantastyczna historia o nieistniejącym wspólniku zbrodniarza. Tragedia sędziwego ojca*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 15 listopada, nr 320, s. 2.
- Fatalny sąd chlebobawców. Łaniucha był zdolnym lakiernikiem, ale kłamał i był leniwy. „Lepiej kraść i zabijać, niż pracować!” Często Stasiek znikał bez wieści*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 15 listopada, nr 320, s. 3.
- Frejdligh Konrad, *Łaniucha. Pitaval łódzki*, „Odgłosy” 1967, 6 sierpnia, nr 31, s. 10.
- Gra na nerwach Łaniuchy. Czemu policjanci nie aresztowali zbrodniarza od razu, lecz odegrała komedię z listem*, „Ilustrowana Republika” 1928, 16 lutego, nr 47, s. 2.
- Jak policja wykryła Łaniuchę. Niewyraźnie napisane nazwisko na rachunku. Zbrodniarz nosił swe ubranie do pralni, aby wyprać krwawe plamy. Listonosz z policji*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 15 listopada, nr 320, s. 1.
- Krwawy zbir Łaniucha przed sądem. Wczoraj położył się spać wcześniej, żeby wypocząć na dzisiaj. Żadnej trwogi! Żadnych wyrzutów sumienia*, „Hasło Łódzkie” 1929, 21 lutego, nr 51, s. 1.
- Łaniuch skazany na śmierć*, „Ilustrowana Republika” 1922, 22 lutego, nr 52, s. 2.
- Łaniucha – chory seksualnie. Chciał się leczyć, a na koszty zdobyć pieniądze drogą mordu. Nienasycona chęć zabijania. Omal nie czwarta ofiara. Śp. Borowska była porządną dziewczyną*, „Ilustrowana Republika” 1928, 16 lutego, nr 317, s. 2.
- Łaniucha – zagadkowy morderca. Rodzina wyraża się dodatnio o zbrodniczym Staśku, ale obcy krytykują go surowo. Wywiady „Expressu” z rodzeństwem, nauczycielami i chlebobawcami Łaniuchy. Spokojny sen mordercy. „Bolą mnie ręce”. W szkole był zdolny, ale lubił się bić i skarżyć. W domu absolutnie nic nie wiedziano o jego życiu*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 15 listopada, nr 320, s. 2.
- Łaniucha chciał zabić p. Szturma, właściciela składu fortepianów przy Al. Pierwszego Maja. Zasadzka na ulicy i podejrzany jegomość na schodach. Tajemnicze pukanie do drzwi*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 17 listopada, nr 322, s. 1.
- Łaniucha przed Sadem Apelacyjnym w Warszawie*, „Kurier Łódzki” 1929, 17 września, nr 255, s. 6.
- Łaniucha przyznał się do zbrodni w całej rozciągłości. Pierwszego morderstwa dokonał o godz. 2 i pół po południu. Krwawy zbir Łodzi występuje na dzisiejszej rozprawie w eleganckim garniturze. Łaniucha zapowiedział wygłoszenie swej obrony przed wydaniem wyroku*, „Echo” 1929, 21 lutego, nr 45, s. 1.
- Łaniucha skazany na karę śmierci przez powieszenie*, „Kurier Łódzki” 1929, 22 lutego, nr 52, s. 2.
- Łaniucha skazany na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok z zupełnym spokojem i cyniczną uwagą. Incydent na sali obrad sądowych. Olbrzymie wrażenie na mie-*

- ście. Łaniucha przyjął wyrok i nie będzie apelowa. Będzie on pierwszym w Łodzi skazanym wisielcem*, „Ilustrowana Republika” 1929, 22 lutego, nr 52, s. 1.
- Łaniucha tęskni za pracą. Pogłoski o przeniesieniu potrójnego mordercy do Łodzi nie odpowiadają prawdzie*, „Echo” 1929, 31 maja, nr 132, s. 1.
- Łaniucha trzykrotnie skazany na śmierć. Oskarżony przyjął wyrok z cynicznym spokojem i okrzykiem „Niech żyją ładne kobiety”*. Niezwykłe zainteresowania sensacyjnym procesem.
- Łaniucha w Sądzie Apelacyjnym*, „Kurier Łódzki” 1929, 18 września, nr 256, s. 1–2.
- Łaniucha w śledczej celi zachowuje się spokojnie i tajemniczo. Nic nie mówi lecz śpi cały dzień i je z apetytem. Nie czuje wyrzutów sumienia i nie lubi ludzi*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 16 listopada, nr 321, s. 2.
- Łaniucha za murami więzienia. Co mówią psychiatrzy? „Ograniczona wolność kierowania czynami”*. Sprawa w sądzie apelacyjnym. Łaniucha wychudł i załamał się. Pali papierosy namiętnie, ale nie czyta książek, „Ilustrowana Republika” 1929, 10 lipca, nr 186, s. 7.
- Morderca przed obliczem sędziego. Cyniczny uśmiech towarzyszy zeznaniom Łaniuchy. W pogoni za beztroskim życiem. Zbrodniarz w wieku lat 19 jest erotycznie nienormalny. Dlaczego nie zabił p. Szustera? „Na widok krwi traciłem władzę nad sobą!” mówi morderca*, „Ilustrowana Republika” 1928, 16 listopada, nr 317, s. 1.
- Morderca Tyszerów i Borowskiej przed Sądem Okręgowym. Śmierć! Oto kara za zbrodnię Łaniuchy! Wyrafinowany i bezczelny cynik czy niedorozwinięty zbrocznec*, „Hasło Łódzkie” 1929, 22 lutego, nr 52, s. 1–2.
- Nałogi Łaniuchy nie są podstawą do ustalenia jego zmniejszonej poczytności. Fatalny wpływ quasi naukowych „dzieł”. Nadużycia fizjologicznych popędów. Zaburzenia fizyczne i duchowe (Artykuł medycznego referenta „Expressu”)*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 17 listopada, nr 322, s. 3.
- Niesamowity typ zbrodniarza przed sądem łódzkim. Wizja potwornej zbrodni Łaniuchy. Trzy trupy pod bestialskim ciosami toporka*, „Hasło Łódzkie” 1929, 21 lutego, nr 51, s. 3.
- Obskurne kłamstwo Łaniuchy. Naiwnie sądził, że uda mu się oszukać cały świat*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 16 listopada, nr 321, s. 2.
- Opinia prawnika o mordercy. Wszyscy zgadzają się, że Łaniucha może być skazany na śmierć. Łaniucha, Walaszczyk, Rydzewski i Mielczarek. W Łodzi jest więcej zbrodni tego typu, niż w Warszawie*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 16 listopada, nr 321, nr 2.
- Pierwsze przesłuchanie mordercy, Mrożące krew w życiach szczegółoty potwornej zbrodni. W mieszkaniu mordercy. Siekiera na szafie. Bajka o spadku Łaniuchy. Borowska nie była współniczką zbrodni, ale ofiarą. Jak została wywabiona?*, „Ilustrowana Republika” 1928, 15 listopada, nr 316, s. 1–2.
- Pogrzeb ofiar mordu. Tysięczne tłumy odprowadziły szczątki śp. Tyszerów na miejsce wiecznego spoczynku*, „Ilustrowana Republika” 1928, 16 listopada, nr 317, s. 1–2.

- Psychiczne oblicze Łaniuchy. Wywiad „Republiki” z ojcem podejrzanego Stanisława Łaniuchy. Młodzieniec był niezwykle tajemniczy. Zachował podczas aresztowania zupełny spokój. Łowił ryby i pisał wiersze.* „Ilustrowana Republika”, 15 listopada 1928, nr 316, s. 3.
- Sąd nad Łaniuchą rozpoczął się dziś o g. 9 rano. Tłumy przed sądem. Łaniucha na ławie oskarżonych. Dzieje tragicznej nocy w składzie fortepianów i na polu. Tajemnica taksówki i pralni. Przyszykowane koperty z gazetami miast pieniędzy. Śp. Tyszer został zamordowany w chwili, gdy grał na fortepianie.* „Express Wieczorny Ilustrowany” 1929, 21 lutego, nr 52, s. 1 i 3.
- Stanisław Łaniucha skazany przez sąd apelacyjny na bezterminowe więzienie. Sąd uchylił karę śmierci z uwagi na młody wiek oskarżonego.* „Ilustrowana Republika” 1929, 18 września, nr 256, s. 1.
- Szczegóły wczorajszej rozprawy. Łaniucha miał swoje tajemnice – zeznał ojciec. Ciekawa opowieść gońca z cukierni.* „Echo” 1929, 22 lutego, nr 46, s. 2.
- Tajemnice krwawego mordu. Jak zbrodniarze dowiadują się o cudzych pieniądzach? Powody zamordowania Borowskiej. Zawodowa bandytka, czy opętana służąca? Wędrówki morderców pod Łodzi. Sensacyjne szczegóły mordu przy ul. Piotrkowskiej 117.* „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 14 listopada, nr 319, s. 3.
- Tajemnice skrwawionej ręki. Bajka o zbójcach w lesie i napaści ich na Łaniuchę. Dziwaczny tryb życia zbrodniarza. Czy zamordowanie trojga ludzi było pierwszą zbrodnią „krwawego Staśka”.* „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 16 listopada, nr 321, s. 2.
- „Technika” mordercza Łaniuchy. Uderzenia siekierą były precyzyjne i niezwodne. Siedem „błędów” krwawego Staśka, które ułatwiły schwytywanie potwornego zbrodniarza. Każdy przestępca popelnia głupstwo, które oddaje go w ręce policji.* „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 16 listopada, nr 321, s. 2.
- Władze bezpieczeństwa spełniły obowiązek. Młodociany zbrodniarz, potworny degenerat i sadysta stanie wkrótce przed obliczem sprawiedliwości. Szczegółowe wyniki śledztwa.* „Rozwój” 1928, 11 listopada, nr 313, s. 3–4.
- Własny podpis mordercy pozostawiony na miejscu zbrodni wystawił policji jego osobę. Niesłychana naiwność Łaniuchy. Kto pomagał zbrodniarzowi?* „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 14 listopada, nr 319, s. 1.
- Wyrafinowane wywabienie służącej Borowskiej i zamordowanie jej w odludnym miejscu świadczy o zupełnej poczytalności skazanego mordercy. Błazeńskie tricki Łaniuchy w obliczu śmierci. Gdzie stanie szubienica? Niefortunny „bohater” wrócił do celi nr 13.* „Echo” 1929, 22 lutego, nr 46, s. 1.
- Zbrodniarz wraca na miejsce zbrodni. Elementy mitomanii w duszy Łaniuchy. Dawne metody śledcze, Morderca jest niczym, zbrodnia jest społecznym faktem.* „Express Wieczorny Ilustrowany” 1928, 16 listopada, nr 321, s. 2.

Źródła dotyczące zbrodni dokonanej przez Marię Zajdlową

- Bestialski mord w Łodzi. Zmasakrowane zwłoki zaginionej uczennicy Zofii Zajdel znaleziono w dole biologicznym. Strasznej zbrodni dopuściła się matka zamordowanej.* „Głos Poranny” 1938, 3 lutego, nr 33, s. 1.
- Czy dzieciobójczyni może liczyć na złagodzenie wyroku?* „Echo” 1938, 28 kwietnia, nr 117, s. 1.
- Dzieciobójczyni Zajdlowa skazana na dożywotnie więzienie.* „Echo” 1938, 27 kwietnia, nr 116, s. 2.
- Dziś odbędzie się sekcja zwłok zamordowanej śp. Zosi Zajdlówny. Potworna matka sama napisała zdradliwy anonim. Muzykant podwórzowy współnikiem zbrodni.* „Echo” 1938, 3 lutego, nr 34, s. 2.
- Koszmarna noc przy ulicy Szopena, Spowiedź matki, która zabiła własną córkę. Wrażenia z sali sądowej.* „Ilustrowana Republika”, 1938, 27 kwietnia, nr 114, s. 6–7.
- Makabryczny mord w Łodzi. Zwłoki 12-letniej dziewczynki w dole kloacznym. Tajemniczy anonim. Matka ofiary i jej przyjaciel aresztowani pod zarzutem dokonania potwornego morderstwa.* „Orędownik” 1938, 5 lutego, nr 28, s. 2.
- Matka zamordowała 12-letnią córkę a zwłoki wrzuciła do dołu asenizacyjnego. Celem zatarcia śladów zbrodni złożyła zameldowanie w policji o zaginięciu dziewczynki. Dzieciobójczyni 30-letnia Maria Zajdel aresztowana. Powodem zbrodni była chęć poślubienia kochanka.* „Ilustrowana Republika” 1938, 3 lutego, nr 33, s. 1.
- Matka zamordowała 12-letnią córkę. Makabryczna zbrodnia na Bałutach.* „Łodzianin” 1938, 4 lutego, nr 35, s. 1.
- Morderczyni córki przyznała się do winy.* „Dziennik Narodowy” 1938, 8 lutego, nr 29, s. 6.
- Potworna dzieciobójczyni przed sądem. Dziś Zajdlowa odpowiada za swoją krew w żyłach mrozącą zbrodnię. Przebieg morderstwa w świetle dotychczas zebranych danych.* „Orędownik” 1938, 27 kwietnia, nr 96, s. 6.
- Potworna dzieciobójczyni przed sądem. Paznokcie Zajdlowej na stole rozpraw. Oskarżona nie może znieść ludzkich spojrzeń. Tummy kobiet przed gmachem Temidy.* „Echo” 1938, 26 kwietnia, nr 115, s. 2.
- Potworna dzieciobójczyni resztę swego życia spędzi za kratkami... Potworna zbrodnia na Bałutach. Matka zamordowała swą 12-letnią córkę.* „Kurier Łódzki” 1938, 4 lutego, nr 34, s. 5.
- Potworna zbrodnia w kręgu śledztwa.* „Kurier Łódzki” 1938, 6 lutego, nr 36, s. 10.
- Proces ohydnej morderczyni własnej córki w Łodzi. Zajdlowa została skazana na dożywotnie więzienie. Proces Marii Zajdlowej, oskarżonej o zamordowanie swej córki, wywołała olbrzymie zainteresowanie. Morderczyni zupełnie złamana. Potworne opowiadanie zbrodniarki. Zeznania świadków.* „Orędownik” 1938, 28 kwietnia, nr 68, s. 1.
- Psychiatrzy zbadają Zajdlową.* „Głos Poranny” 1938, 26 kwietnia, nr 173, s. 2.

- Wyrok na Marię Zajdlową. Bestialska morderczyni swej 12-letniej córeczki Zofii skazana na dożywotnie więzienie i utratę praw na zawsze*, „Głos Poranny” 1938, 27 kwietnia, nr 114, s. 1.
- Z więzienia na ławę sądową. Dziś proces Marii Zajdlowej*, „Kurier Łódzki” 1936, 26 kwietnia, nr 113, s. 4.
- Zajdlowa groziła śmiercią*, „Kurier Łódzki” 1938, 11 lutego, nr 44, s. 5.
- Zajdlowa skazana na dożywotnie więzienie*, „Kurier Łódzki” 1938, 27 kwietnia, nr 114, s. 1.
- Zajdlowa skazana na dożywotnie więzienie. Motywy podkreślają premedytację zbrodni i brak żalu. Potworna dzieciobójczyni przyjęła wyrok głośnym płaczem*, „Kurier Łódzki” 1938, 27 kwietnia, nr 114, s. 1 i 4.
- Zajdlowa skazana na dożywotnie więzienie za zamordowanie i wrzucenie do kloaki 12-letniej córki. Sąd uznał, że zbrodniarka działała z premedytacją. Ponura spowiedź dzieciobójczyni wywołała wstrząsające wrażenie*, „Ilustrowane Republika” 1938, 27 kwietnia, nr 114, s. 1.

Źródła dotyczące działalności przestępczej Ślepego Maksa

- Aresztowanie „Ślepego Maksa”. Męty społeczne mają o czym mówić*, „Echo” 1934, 25 lutego, nr 54, s. 2.
- Czwarty dzień procesu „Ślepego Maksa”. Eksmitował, rozwodził, sądził i karał! Uniwersalne talenty „króla” podziemnej Łodzi*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1935, 10 maja, nr 130, s. 5.
- Echa sprawy Ślepego Maksa. Dzisiaj zapadnie wyrok w procesie b. naczelnika woj. urzędu śledczego*, „Echo” 1936, 14 października, nr 286, s. 2.
- Egzekwował, kojarzył, sądził i załatwiał wszelkie spory. Argumentem była zawsze żelazna pięść Bornsteina*, „Głos Poranny” 1935, 10 maja, nr 127, s. 6–7.
- Groźny terrorysta Maks Bornsztajn przybrał minę niewiniątka. Drugi dzień rozprawy rozpoczął się z godzinnym opóźnieniem*, „Echo” 1935, 7 maja, nr 12 (właściwie 126), s. 1.
- h. a., Ślepy Maks” też! Bornsztajn chce zeznawać i obiecuje rewelacje. Echa procesu insp. Noska w Łodzi*, „Orędownik” 1936, 30 września, nr 253, s. 3.
- Krwawy mord wśród mętów Łodzi. „Ślepy Maks” – wykonawca wyroków bandy „Dardanele” trzema strzałami zabił „Sures Kałmena”, który odważył mu się przeciwstawić*, „Głos Poranny” 1929, 20 września, nr 227, s. 1.
- Kubasiewicz Hubert, Prawo żydowskiej dzielnicy. Ballada o łódzkiej dintojrze*, „Kronika Miasta Łodzi. Kwartalnik” 2004, nr 1, s. 100–104.
- Łódzki Tasiemka – Maks Bornstein przed sądem. Szantażysta, oszust, wykonawca żydowskich „wyroków”*, „Orędownik” 1935, 9 maja, nr 106, s. 4.

- Łódź pod terrorem „Ślepego Maksa”. Szantażował, wymuszał, sądził, groził, bił. Ofiary swoje otaczał bandą opryszków spod ciemnej gwiazdy. Z obawy wykonania jego „wyroków” kupcy, właściciela domów i przemysłowców. Trzeci dzień sensacyjnego procesu w sądzie okręgowym, „Ilustrowana Republika” 1935, 9 maja, nr 126, s. 4–5.
- Mord przy ulicy Pomorskiej. Krwawy samosąd w siedlisku mętów społecznych. Morderca „Ślepy Maks” został aresztowany, „Hasło Łódzkie” 1929, 20 września, nr 258, s. 1.
- Morderstwo na ul. Pomorskiej. Znany apasz łódzki „Ślepy Maks” zastrzelił swego kompana z powodu porachunków osobistych. Strzelanina na ulicy. Pogoń za taksówką. Na Bałuckim Rynku zabójca oddał rewolwer i zrezygnował z ucieczki. „Ślepy Maks” był członkiem sądu złodziejskiego”, „Ilustrowana Republika” 1929, 20 września, nr 258, s. 1.
- Mostowicz Arnold, *Ballada o Ślepym Maksie*, Biblioteka „Tygla Kultury”, Łódź 1998. *Niezwykłe koleje życia mordercy Srula Kałmena – „Ślepego Maksa”. Pierwsze kroki. „Bigamista” i aferzysta. Postrach Łodzi. „Egzekutor” wierzytelności. Przy sięga krwawej zemsty nad grobem*, „Głos Poranny” 1929, 23 września, nr 238, s. 5.
- Ostatni dzień procesu „Ślepego Maksa”. Prokurator domaga się surowego wymiaru kary, obrońcy proszą o uniewinnienie, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1935, 14 maja, nr 134, s. 4.
- Piąty dzień procesu „króla” podziemnej Łodzi. Kryminalne sprawy Ślepego Maksa. Terroryzował wiele osób, zapewniając sobie przy załatwianiu najrozmaitszych spraw wysokie honorarium, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1935, 11 maja, nr 31, s. 5.
- Pierwszy dzień procesu „Ślepego Maksa”. Oskarżony nie przyznaje się do szantażów i twierdzi, że jest „chory na głowę”. Proces odslania kulisy podziemnego świata Łodzi, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1935, 7 maja, nr 127, s. 3.
- Proces b. inspektora policji w Łodzi. Czy „Ślepy Maks” był tylko konfidentem?, „Orędownik” 1936, 14 października, nr 239, s. 1–2.
- Przywódca „Braci Mocnych” – Ślepy Maks oskarżony jest o szantaże, groźny, oszustwa itp. Za tydzień rozpocznie się wielki, sensacyjny proces, „Głos Poranny” 1935, 30 kwietnia, nr 117, s. 7.
- Sensacja na procesie „Ślepego Maksa”. Świat podziemny Łodzi broni i sypie oskarżonego. Na sali sądowej aresztowany został świadek Bleiman, „Głos Poranny” 1935, 9 maja, nr 126, s. 6–7.
- Stosunki i stosunekczki „Ślepego Maksa” ułatwiały mu jego terrorystyczną działalność w Łodzi. Motywy wyroku sądu okręgowego w sensacyjnej sprawie Bronsteina i towarzyszy, „Głos Poranny” 1935, 10 sierpnia, nr 217, s. 7.

- Szósty dzień procesu „króla” podziemnej Łodzi. „Ślepy Maks, jako „Sędzia Sędziów”. W każdej sprawie groził śmiercią tym, którzy mu się sprzeciwiali, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1935, 12 maja, nr 132, s. 7.
- „Ślepy Maks” – dyktator z Bałut zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych za zabójstwo prezesa „Bratniej Pomocy” Balbermana. Zabójca twierdzi, że strzelał w obronie własnej, „Ilustrowana Republika” 1930, 16 stycznia, nr 15, s. 2.
- „Ślepy Maks” – król łódzkich podziemi został aresztowany pod zarzutem wymuszenia, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1934, 26 lutego, nr 51, s. 5.
- „Ślepy Maks” – król podziemi Łodzi twierdzi w sądzie, że jest ofiarą swoich klientów, którzy go bili, straszili i naciągali na pożyczki. Prawdomówność swą „potwierdził” uroczystym słowem honoru, „Głos Poranny” 1935, 7 maja, nr 124, s. 1 i 6–7.
- „Ślepy Maks” przed sądem. Śledztwo i przewód sądowy nie mogą wyjaśnić pobudek, które skłoniły Bronstajna do popełnienia mordu, „Głos Poranny” 1930, 16 maja, nr 5, s. 7.
- „Ślepy Maks” przed sądem. Tłum ludzi przysłuchuje się rozprawie, „Echo” 1930, 15 stycznia, nr 14, s. 2.
- „Ślepy Maks” przeprowadzał rozwody posługując się pogroźkami, wymuszeniami i zwykłym batem. Łódzki Al Capone „sądził” i nakładał grzywny. Tragikomiczne sceny w biurze porad prawnych pn. „Obrona”. Naiwni ludzie powierzali swój los i majątek Maksa Borensteinowi, „Ilustrowana Republika” 1935, 10 maja, nr 127, s. 7 i 9.
- „Ślepy Maks” stanął dziś przed sądem. Przywódca „Braci Mocnych” oskarżony jest o szantaże, groźby, wymuszenia i oszustwa. Działalność króla podziemnej Łodzi. Proces Bronsteina wywołał olbrzymie zainteresowanie, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1935, 6 maja, nr 126, s. 3.
- „Ślepy Maks” stanął przed sądem. Jako oskarżony o wymuszenia, szantaże i stosowanie terroru wobec szeregu osób. Prezes „Dintojry” przeprowadzał rozwody, rozstrzygał spory majątkowe i wydawał „wyroki” bezapelacyjne. Nie przyznaje się do winy i skarży się na ...głowę, „Ilustrowana Republika” 1935, 7 maja, nr 124, s. 7.
- „Ślepy Maks” w roli Breitbarta. Dalsze zeznania świadków oskarżenia. Czwarty dzień Warszawa zainteresowała się rozprawą w sądzie łódzkim. Inspektor Nosek zeznaje przy drzwiach zamkniętych. Trzeci dzień procesu bandy „Ślepego Maksa”, „Echo” 1935, 8 maja, nr 127, s. 1.
- „Ślepy Maks”, groźny apasz bałucki odtrącony przez wybrankę swego serca, zagroził: „Jeśli cię spotkam na ulicy z jakimkolwiek mężczyzną, poznasz kim jest Ślepy Maks”. Nieudana zemsta niebezpiecznego apasza, który ze swego rywala usiłował zrobić handlarza żywym towarem, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 16 marca, nr 76, s. 3.

Wróg Łodzi nr 1 – płacze. Ślepy Maks – pośrednik Łodzi. Procesu szajki terrorystów, „Echo” 1935, 9 maja, nr 128, s. 1.

Wyrok na Ślepego Maksa i tow. Ogłoszony będzie w czwartek o godzinie 1-szej popołudniu. Prokurator domaga się surowej kary dla podsądnych, obrońcy proszą o uniewinnienie. Ostatni dzień sensacyjnego procesu w sądzie łódzkim, „Ilustrowana Republika” 1935, 14 maja, nr 131, s. 10.

Zbrodnia „Ślepego Maksa” herszta szajki łódzkiej „Dardanele” i „prezesa” stowarzyszenia „Dusieciele”. Dwiema kulami z rewolweru położył trupem znanego sutenera i awanturnika. Krwawy porachunek łódzkiej w śródmieściu, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1929, 20 kwietnia, nr 136, s. 1.

Zza kulis roboty „Ślepego Maksa” w Łodzi. Proces b. inspektora policji łódzkiej p. Noska rzuca jaskrawe światło na działalność przywódcy szajki przestępstw żydowskich, „Orędownik” 1936, 15 października, nr 240, s. 1.

Karolina Kołodziej

How “blood on the front page” fuelled Lodz popular culture, on the example of songs about Łaniusza, Zajdlowa and Blind Maks

Summary

One of the most notorious crimes of the interwar period, the so-called Gorgonova case, clearly demonstrated that it was a topic electrifying public opinion, getting excited about press descriptions of the crime and accounts of the trial. Similar interest was aroused by high-profile Lodz crimes – the murder of Zosia Zajdlówna, the triple murder in a piano store committed by Stanisław Łaniucha, and the criminal activities of the Robin Hood of Bałuty – Blind Max. The interest in criminal stories is evidenced by their infiltration into urban folklore and popular culture. Songs were sung about the heroes of these stories, and they also became characters in episodic novels.

Keywords: murder, press, interwar period, Lodz, court reporting

Karolina Kołodziej – pracuje w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Autorka monografii *Obraz Łodzi w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, współautorka książek *Zabytkowe przestrzenie Uniwersytetu Łódzkiego* oraz *Przewodnik literacki po Łodzi*, a także autorka przewodnika dla dzieci *Odkryj Łódź. Bardzo twórcza książka o niezwykłym mieście* i współautorka *Spacerkiem po Łodzi. Przewodnik dla dzieci*. Współredagowała drugi tom monografii *Budzi się Łódź. Obrazy miasta – między literaturą a publicystyką* oraz *Słownika kultury literackiej Łodzi do 1939 r.* Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół literatury pozytywizmu i Młodej Polski, skupia się na odkrywaniu i badaniu literackiej przeszłości Łodzi, szczególnie na literaturze popularnej dwudziestolecia międzywojennego (powieści odcinkowych, komiksów itp.).